

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Zamach bombowy w Paryżu

Potrójna maszyna piekielna przed mieszkaniem generała

PARYŻ. Opinia publiczna paryska została poruszona wiadomością o nowym zamachu bombowym, który tym razem był już wymierzony przeciw wysokiej osobistości wojskowej, bylemu gubernatorowi wojskowemu miasta Paryża i członkowi Wyższej Rady Wojennej gen. Pretelata.

Sprawa ta była trzymana przez władze bezpieczeństwa w ścisłej tajemnicy i dopiero w późnych godzinach wieczornych przedostała się do prasy w ostatnich wydaniach dzienników.

Wykrycie tej próby zamachu nastąpiło jednak już przed południem. Już o godz. 8 rano jeden z mieszkańców domu nr. 16 przy ul. Dupont des Loges, schodząc z klatki schodowej, zauważył przed drzwiami gen. Pretelata podejrzany pakunek.

Po zwróceniu uwagi dozorczy domu na ten dziwny fakt zawiadomiono znajdującego się w pobliżu policjanta, który zabrał pakunek do komisariatu policji, po stwierdzeniu, iż wewnątrz znajduje się coś w rodzaju bomby.

Do wybuchu nie doszło jedynie z tego powodu, iż lont zapalony przez zamachowca zgasał, co można było bez trudności stwierdzić, już po pierwszym pobieżnym obejrzeniu bomby. Sama bomba składała się właściwie z 3-ch petard wypełnionych melinitem.

Tego rodzaju bomby używane są w czasie wojny przez kawalerię do wysadzania nasypów kolejowych. Śledztwo posuwa się na razie w tempie dość powolnym, gdyż gen. Pretelat bawi obecnie poza Paryżem na wywczasach na wsi, a w jego nieobecności policja nie chciała otwierać drzwi mieszkania.

Podejrzenia policji idą na razie w kierunku dwóch nieznanymi osobników, którzy w nie-

dziele po południu przybyli do domu generała i w kilka minut po tym wyszli.

Dozorca domu, który widział tych osobników, przypuszczał, iż udawali się oni do mieszkania w tejże kamienicy adwokata i dlatego początkowo nie zwrócił na nich uwagi.

Jak twierdzi prasa gen. Pretelat miał otrzymać swego czasu jakiś list ogroźkami.

Dozorca domu, który widział tych osobników, przypuszczał, iż udawali się oni do mieszkania w tejże kamienicy adwokata i dlatego początkowo nie zwrócił na nich uwagi.

Jak twierdzi prasa gen. Pretelat miał otrzymać swego czasu jakiś list ogroźkami.

Dozorca domu, który widział tych osobników, przypuszczał, iż udawali się oni do mieszkania w tejże kamienicy adwokata i dlatego początkowo nie zwrócił na nich uwagi.

Jak twierdzi prasa gen. Pretelat miał otrzymać swego czasu jakiś list ogroźkami.

Dozorca domu, który widział tych osobników, przypuszczał, iż udawali się oni do mieszkania w tejże kamienicy adwokata i dlatego początkowo nie zwrócił na nich uwagi.

Gen. Skoblin agentem sowieckim zależnym od kowieńskiego oddziału Kominternu?

PARYŻ. W ciągu poniedziałku dochodzenia prowadzone w sprawie zniknięcia gen. Millera nie przyniosły żadnych nowych elementów, które pozwoliłyby na posunięcie naprzód śledztwa.

Dotychczasowe dochodzenia zdają się tylko coraz bardziej potwierdzać winę gen. Skoblina, który był według wszelkiego prawdopodobieństwa agentem sowieckim.

Wiceprezes organizacji byłych kombatantów rosyjskich wiceadmirał Kiedrow w deklaracji złożonej prasie stwierdził również, iż federacja jest przeswiadczona, iż zniknięcie gen. Millera, podobnie jak i porwanie gen. Kutiepowa, jest dziełem agentów sowieckich.

Niezwykle ciekawe rewelacje na temat działalności Skoblina przynosi prawnik „Le Jour”, który wskazuje, iż rzekoma działalność artystyczna żony gen. Skoblina Plewickiej w Estonii i na Lotwie wydaje się bardzo podejrzana.

Dziennik wskazuje na to, iż te artystyczne tournée, które miały przynosić Plewickiej co kilka miesięcy po 20 do 25 tys. franków, wydają się zupełnie nieprawdopodobne, gdyż w kluczonym jest, aby Plewicka otrzymywała za swe występy tak wysokie honoraria.

Pozwala to przypuszczać, iż działalność generalowej Skoblina miała nie tyle artystyczny charakter, co wydaje się tym bardziej prawdopodobne, pisze „Le Jour”, iż Komintern posiada w Kownie wielką placówkę, zajmującą się propagandą komunistyczną i szpiegowską, która dysponuje poważnymi kapitałami.

Na czele tego oddziału stoi jeden z najzdolniejszych agentów sowieckich niejaki Roberti, który w r. 1930 organizował miał w Paryżu porwanie gen. Kutiepowa.

Kowieńskie centrum Kominternu kierowało akcją komunistyczną w wielu krajach europejskich i m. in. zorganizować miało szereg zamachów na prowincji.

Centrum to zajmowało się również akcją zamachową na Lotwie, w Estonii i Finlandii.

Litwa służy Sowietaom za punkt wyjścia dla wszystkich agentów, zajmujących się wywiadem politycznym i wojskowym.

Skoblin, zdaniem dziennika, musiał spotykać Robertiego w czasie każdej ze swych podróży, odbywanych z żoną na Litwę.

Dziennik twierdzi, iż z Kowna wyszedł rozkaz zarówno porwania gen. Millera, jak i potrzebne na to pieniądze.

Dla dziennika nie ulega również żadnej wątpliwości, iż gen. Skoblin był agentem tego kowieńskiego oddziału Kominternu.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego komunikatu:

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Japonią, przyjaźń między nimi zacieśniała się stale. Oba kraje doszły zgodnie

do wniosku, że pożądana jest między nimi wymiana ambasadorów i na wiosnę r. b. zdecydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad.

Oba rządy stwierdzają ze szczerym zadowoleniem, że równoczesna zamiana poselstw

na ambasady nastąpi dn 1 października r. b.

Pan Prezydent R. P. mianował p. Tadeusza Romera, dotychczasowego posła, ambasadorem R. P. w Tokio, udzielając jednocześnie agremnt dla p. Shyuichi Sakoh, desygnowanego na ambasadora Japonii w Warszawie.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W ręce policji dostał się bardzo poważny materiał wśród którego figurowały pieczęci władz konsularnych i policji obcych państw. Znalaziono również sfalszowane papiery wartościowe na sumę przeszło miliona franków.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Ekspozito, który zajmował się głównie sprzedażą sfalszowanych papierów i dokumentów oraz przechowywał skradzione papiery wartościowe.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Ambasada polska w Tokio

Oba poselstwa podniesione do rangi ambasad

do wniosku, że pożądana jest między nimi wymiana ambasadorów i na wiosnę r. b. zdecydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad.

Oba rządy stwierdzają ze szczerym zadowoleniem, że równoczesna zamiana poselstw

na ambasady nastąpi dn 1 października r. b.

Pan Prezydent R. P. mianował p. Tadeusza Romera, dotychczasowego posła, ambasadorem R. P. w Tokio, udzielając jednocześnie agremnt dla p. Shyuichi Sakoh, desygnowanego na ambasadora Japonii w Warszawie.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Ekspozito, który zajmował się głównie sprzedażą sfalszowanych papierów i dokumentów oraz przechowywał skradzione papiery wartościowe.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Miedzynarodowa banda fałszerzy

podrabiała papiery wartościowe i dokumenty

Ekspozito, który zajmował się głównie sprzedażą sfalszowanych papierów i dokumentów oraz przechowywał skradzione papiery wartościowe.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Ekspozito, który zajmował się głównie sprzedażą sfalszowanych papierów i dokumentów oraz przechowywał skradzione papiery wartościowe.

W okęgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinkiel, którego aresztowano wraz z 6-iu współnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała w tym wypadku z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych współników, niejakiego

Bombardowanie otwartych miast

potępione przez komitet Ligi Narodów

GENEWA. W poniedziałek przed wiecz. odbyło się posiedzenie komitetu 23-ch, zwolane celem zbadania sprawy apelu chińskiego oraz skargi chińskiej na bombardowanie przez samoloty japońskie otwartych miast chińskich.

W posiedzeniu wziął udział przedstawiciel Chin Wellington Koo, który był specjalnie zaproszony do udziału w obradach. W charakterze obserwatora obecny był też na posiedzeniu poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie Harrison. Jako pierwszy mówca wystąpił Wellington Koo, oświadczając m. in.:

„Armia japońska w Chinach liczy już 350 tysięcy ludzi. Lotnictwo japońskie z każdym dniem rozszerza zakres bombardowania bezbronnymi miast. Jest to wyraźna napaść, która rozwija się mimo pojedynczych wysiłków rządu chińskiego. Stanowi to istotną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa narodu.”

Zastanawiając się nad tym, co może uczynić Liga Narodów wobec pogwałcenia paktu Ligi, paktu Brianda — Kellogga i paktu 9-ciu mocarstw, mówca oświadcza, iż doświadczenia ostatnich lat wskazują, że Liga nie może obronić prawa, może

co najwyżej wskazać światu, jaki błąd popełniono.

„Domagamy się, zakończył Wellington Koo, aby w miarę możliwości udzielono zachęty i jak najdalej idącego poparcia Chinom, będącym ofiarą napaści zarówno w poczuciu sprawiedliwości, jak i dla dobra pokoju światowego.”

Po mowie delegata Anglii i kom. Litwinowa uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Komitet 23-ch potępia bombardowanie otwartych miast chińskich przez samoloty japońskie.”

DZIS

całostronkowy dodatek filmowy

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Kalendarz dnia

ŚRODA

29
Wrzesień

Michała, Archaniola
Słowiański: Dąb-
boża
Słońca wsch.: 5.32,
zach. 17.10
Księżycy wschód:
—, zach. 14.51.

HISTORIA PODAJE:

1494 Zmarł we Lwowie błog. Jan z Dukli.
1657 Przymierze Polski z Danią p. Szwecji.
1669 Koronacja M. Kor. Wiśniowieckiego.
1747 Urodził się Józef Wybicki, twórca hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”.
1794 Zwycięstwo nad Prusakami pod Labiżynem odnosią Dąbrowski i Madaliński.

PRZYŚLÓWIA:

Gdy noc jasna na Michała
To nastąpi zima trwała.

HUMOR CODZIENNY:

— Ucz się po angielsku, mój synu — mówi ojciec. — Dwieście milionów ludzi mówi tym językiem.
— Dwieście milionów? A czy tatuś uważa, że to jeszcze mało?

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności Marszałka Smiętego-Rydzka, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Belgia zasiadła w Radzie Ligi Narodów

GENEWA. — Belgia została wybrana na członka Rady Ligi Narodów 47 głosami na 52 głosujących.

Pożar fabryki

MEDIOLAN. — Wzbranie wskutek długotrwałych deszczów rzeki spowodowały w wielu miejscowościach północnych Włoch liczne wypadki za tonięcia mieszkańców i poważne straty materialne.

W okolicach Bergamo rzeka Oglio zalała położoną nad brzegiem garbarnię. Od gorąca, wywołanego gazaniem się wapna, znajdującego się w jednym ze składów, wynikł pożar. Fabryka spłonęła doszczętnie.

Na malej wokandzie...

Pieśń nad pieśniami
czyli: „O śledziu i niedźwiedziu”

(A.E.) Na podwórzu jednego z domów przy ulicy Wroniej przybył pan Ignacy Bładys. Smetnym okiem zatoczył dokoła, nastroił wprawny palcami wielką, kozacką gitarę i rzeownym głosem zaintonował:
„Idzie raz niedźwiedź lesistą drogą,
Wtem śledzia na niej znajduje;
Więc go obwąchał z radością błogą,
Wnet go do gęby pakuje.”

Aczkolwiek w obecnych czasach głównie piosenki o treści miłosnej mają powodzenie, jednak we wszystkich oknach połączyły się głowy słuchaczy, ciekawych dalszego ciągu. Pieśniarz oczywista był tym mile polechany i śpiewał ze zdwojonym uczuciem:
„I idzie dalej, bardzo wesoly,
Z wielkiej uciechy aż gwizdał!
A że śledź śliski, a że śledź śliski,
Więc mu się z tyłu wyslizgnął.”

Zreżne uderzenie w struny gitary podkreśliło koniec pierwszej zwrotki i było jednocześnie przegrzywką do następnej:
„I wraca niedźwiedź tą samą drogą,
Znow śledzia na niej znajduje;
Więc go obwąchał z radością błogą,
Wnet śledzia na niej znajduje.”

Jeżeli mnie się nawet należy jaka kara, to i tak potrzebujesz mnie pan sędzia niewinnie. Już dosyć cierpieć z powodu tej piosenki, bo mój Samek się ja nauczył i nie przestaje śpiewać ani na sekundę.

Sąd skazał pana Salomona na dwa dni aresztu z zawieszaniem.

Narada wojenna na Kremlu

Blücher prze do udziału Sowietów w zatargu chińsko-japońskim — Woroszyłow jest przeciwny — Stalin nie powziął jeszcze decyzji

PARYŻ. Donoszą tu z moskiewskich kół miarodajnych, że dowódca armii Dalekiego Wschodu, marszałek Blücher został przyjęty przez Stalina na Kremlu. Rozmowy trwały siedem godzin, prawie że bez przerwy.

W rozmowie tej poza Stalinem i Blücherem brał później również udział Potemkin, zastępca komisarza spraw zewnętrznych Litwinowa, który bawi obecnie w Genewie, Woroszyłow oraz komisarz przemysłu zbrojeniowego Ruchimowicz.

Podczas rozmów Blücher wysunął projekt, aby Armia Dalekiego Wschodu, która jest doskonale uzbrojona i przygotowana na do wojny, wystąpiła czynnie w zatargu chińsko-japońskim. Jeśli Rosja Sowiecka będzie biernie przyglądać się wypadkom na Dalekim Wschodzie, wpływy japońskie w Mongolii i Zewnętrznej, jak i w chińskich prowincjach pogranicznych, — wzrosną do niebezpiecznych rozmiarów.

Woroszyłow wypowiedział się przeciw temu projektowi. Stalin jak podają dobrze poinformowane koła, nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Po tej konferencji, Blücher, który przybył do Moskwy samolotem, udał się w tym samym samolocie, pilotowanym przez

lotnika Machinowicza, do Ulan Bator, stolicy Mongolii Zewnętrznej.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie SALVATOR aptekarza W. Borowskiego żąda w apt. i skl. aptecz.

Tajna korespondencja na bibułkach

Nowy proces terrorystów ukraińskich

Przed Sądem Przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 9-ciu członkom O. U. N. z powiatu sokalskiego.

Za napady bandyckie

MOSKWA. Prasa syberyjska skarży się od dłuższego czasu na częste napady bandyckie, oraz na rozpanoszenie się chuliganów na Syberii, tak iż władze zmuszone zostały do zastosowania radykalnych środków.

Ostatnio wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. R. R. w Irkutsku skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 20-tu złodziei i bandytów. Wyrok został wykonany.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim udział w wyrotowej działalności O. U. N. Osk. Ole na Zarska, była archiwariuszką organizacji, kierowniczką techniki, sekretarką i zastępczynią prowidyka powiatowego O. U. N.

Znaleziono u niej wiele nielegalnych wydawnictw i rewolwer. Osk. Wawruk pełnił według aktu oskarżenia funkcje prowidyka powiatowego, a osk. Krawczuk komendanta hurtka w Oserdowie, którego celem było wychowywanie młodzieży w ideologii O. U. N.

Tajną korespondencję i raporty oskarżeni przesyłali sobie na bibułkach od papierosów.

Na wczorajszej rozprawie od czytano akt oskarżenia, po czym przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Ktoś wygra dzisiaj milion. I ciebie może spotkać to wielkie szczęście, jeżeli tylko posiadasz los na loterię klasową.

Strajk w Warszawie zakończony

Pracownicy miejscy powrócili do pracy

Strajk pracowników miejskich w Warszawie został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Związki zawodowe przyjęły oświadczenie prezydenta Starzyńskiego jako podstawę do pertraktacji i wpłynęły na swych członków, aby przerwały akcję strajkową, aż do czasu ostatecznego załatwienia sprawy.

Tramwaje kursowały już od wczorajszego rana normalnie, niższy personel szpitalny i szkolny przystąpił również do normalnej pracy.

Zarząd m. st. Warszawy przeprowadza obecnie obliczenia rachunkowe i obiecuje w najkrótszym czasie ustalić swoje ustępstwa dla rzesz pracowników.

Wielki proces komunistyczny

Na czele spisku stał emisariusz sowiecki

RYGA. — W pierwszym dniu wielkiego procesu komunistycznego przeciw 33 członkom tajnej organizacji komunistycznej, na czele której stał emisariusz sowiecki niejaki Andrejas Abele, odczytano akt oskarżenia, z którego widać, że partia ta

przewodziła za pieniądze obcego państwa starannie zorganizowaną robotę podziemną, posiadając wyszkolonych w ZSRR agentów, 14 zakonspirowanych mieszkań, tajną krótkoalową stację nadawczą, oraz drukarnię.

Bitwa chłopów w otwartym polu

7 zostało zabitych, a 40 rannych

BUENOS AIRES. — Donoszą z Meksyku, że włościanie miejscowości Santa Ana de

Tiacolengo i San Juan de Tenhuac stoczyli ze sobą krwawą walkę w otwartym polu o posiadanie gruntów, w rezultacie której poległo 6 włościan, a 40 zostało ciężko rannych.

Włościanie występują wrogo przeciw władzom urzędu agrarnego, który nie dokonał jeszcze ostatecznego podziału gruntów.

Nieludzki czyn chłopów

Nie udzielił pomocy tonącemu, w obawie, że mu za to nie zapłaci

W czerwcu r.b. na Dniestrze miał miejsce tragiczny wypadek zatonięcia młodego kajakowca, ucznia lwowskiej szkoły przemysłowej, Czesława Asbacha. Asbach wybrał się kajakiem na wycieczkę po Dniestrze. Nagle w okolicy Haličca dno kajaku oderwało się i Asbach porwany przez wir zaczął tonąć.

chwili nadjechał w czółnie chłop z Załukwi, Michał Komar. Chłopiec zwrócił mu uwagę na tonącego, ale chłop nie chciał udzielić pomocy, oświadczywszy: że nikt mu za to nie zapłaci, pojechał dalej, zostawiając Asbacha na łasce losu. Po kilku chwilach kajakowiec, wyczerpany walką, utonął.

Zawiadomiona o wypadku policja doniosła o nieludzkim postępku Komara prokuratorze, która po przeprowadzeniu dochodzeń przygotowała obecnie akt oskarżenia w tej sprawie.

Na rozpaczliwe krzyki tonącego, rzucił się na pomoc kilku nastoletni pastuszek, Jan Karpiuk. Chłopiec umiał wprawdzie pływać, ale szybko opuścił go sily i wrócił na brzeg. W tej

Tajemnicze zaginięcie patniczki

W połowie sierpnia do Częstochowy z pielgrzymką warszawską przybyła między innymi 29-letnia pani Władysława Kropiwnicka. Po kilku dniach pielgrzymka wróciła do Warszawy, ale wśród patniczek nie było pani Kropiwnickiej.

Zaniepokojony mąż pani Władysławy zawiadomił o tym policję, która z kolei porozumiała się z policją częstochowską i ta wszczęła energiczne poszukiwania za zaginioną. Poszukiwania te jednak nie dały żadnego wyniku, młodej kobiety nie znaleziono.

Przed kilkoma dniami do szpitala w Piotrkowie przywieziono kśwójką jakiś mężczyzna nieprzytomną kobietę. Oddawszy ją w ręce pielęgniarzek, natychmiast odjechał, zanim jeszcze zdołano go zapytać o nazwisko chorej i jego.

Chora w malignie opowiada o strasznych przeżyciach, których miała paść ofiarą w Często

Wesoły kącik

Ojciec rodziny

W wagonie tramwajowym siedziało dwóch starszych, szpakowatych panów. Gawędzili o różnych sprawach życiowych.

— Tak, tak, panie Kłopociński — powiedział jeden z nich — Wydać łatwo, ale dorobić się trudno.

Człowiek nazwany panem Kłopocińskim westchnął ciężko.

— Jak komu, jak komu, panie drogi. Ja na przykład dorobiłem się łatwo, a wydać nie mogę.

— Co pan wygaduje?

— Świętą prawdę mówię, panie drogi, świętą prawdę! Doro biłem się trzech córek i co z tego? Żadnej wydać za mąż nie mogę!

Towarzysz spojrział na niego współczująco.

— A dlaczego? Czy to nie ma kandydatów na mężów?

— Kandydaci na mężów są, ale się dranie żenić nie chcą.

— Może pan za duże wymagania stawia, panie Kłopociński?

— Ja?! Ja stawiam wymagania? Przecież ja nic od nich nie chcę! Nie! Tylko żeby się żenił.

Pan Kłopociński ze smutkiem pokręcił głową.

— Nie mogę narzekać na córki, dziewczyny są dobre. Ale widocznie w sobie tego „seks-apilu” nie mają, bo na własną rękę żadna chłopaka nie przyciągnie. I wszystko na mojej głowie. Ja muszę przyciągać.

Na jakie ja już się sposoby nie brałem. Po knajpach chodzę do wszystkich klubów się poza pisywałem, i sportowych, i karcianych, do abstynentów, i do alkoholików. Wszystko robię, żeby znajomości zawierać. Z byle szczeniakiem „bruderschaft” piję i go do domu zapraszam.

Na obiad każdy przychodzi. Niektórzy to po dwa miesiące dzień w dzień przychodzili. Najlepsze rzeczy się dla nich gotowało. Zarli, pili, każdemu parę kilo przybyło.

Ale jak tylko wspomniałem o małżeństwie, już go nie było. I nie jeden to się jeszcze obraził!

— Myślałem — powiada — że ty jesteś przyjaciel, a ty jesteś oszust! Wpakować mnie chciałeś?

Rozumie pan? Ja oszust! Bo córki za mąż chcę wydać! A jak taki drań przychodził do mnie przez dwa miesiące, żarł i pił i się, choćby dla przyzwoitości, nie ożenił, to nie jest oszustwo? To jest w porządku?!

Pan Kłopociński nerwowo otarł spocone czoło.

— Raz jeden, panie, trafiłem na porządnego faceta. Poznałem go w jakimś karcianym klubie. Przyszedł do mnie na obiad i zaraz po pierwszym obiedzie wszystkim trzem córkom się oświadczył.

— Wszystkie mi się podobały — powiedział. — Tatusz zde cyduje, która będzie moja.

Aż się rozplakałem ze wzruszenia. Widzę, że nareszcie będzie początek.

I co się okazało? Facet miał żonę i dwoje dzieci! Tylko że przy wódce zapomniał.

Pan Kłopociński tęsknie zapatrzył się w dal.

— Co prawda żony można by się pozbyć, dzieci oddać do przytulki, ale najgorsze, że facet miał jeszcze na karku teściową. A teściowej tak łatwo się pozbyć nie można. Ech, psia kość, pech!

Pan Kłopociński skończył swe opowiadanie, rozejrział się po

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Ze wszystkich stron Polski napływają głosy

P. Jądźka W. z Kalisza zalicza do najbardziej popularnych postaci następujące osoby:

- 1) Gen. Sławoj - Składkowski — trudno nie kochać kogoś, kto tak, jak on, dba o kraj i społeczeństwo. Nic dziwnego, że Polacy wyróżniają go z grona wielkich w naszym narodzie.
- 2) Pułk. Koc — dzięki swej deklaracji, nadawanej przez rozgłoszenie Polskiego Radia, i zamachowi na jego osobę stał się bardzo popularny. Poza tym to człowiek czyny i woli.
- 3) Paderewski — polityk, patriota, muzyk, kompozytor.
- 4) Kiepusza, 5) ks. metrop. Sapiecha, 6) min. Beck, 7) M. Rodziewiczówna, 8) Wajsbówna, 9) Walasiewiczówna, 10) Jędrzejowska, 11) Sieroszewski.

Gostynin zgłasza kandydatów

P. Tadeusz Ostrowski z Gostynina (Bałnista 5) wybiera:

- 1) gen. Hallera, 2) Paderewskiego, 3) Kiepusza, 4) Bajana, 5) min. Becka, 6) gen. Składkowskiego, 7) Rodziewiczównę, 8) Smosarską, 9) Skarżyńską i 10) Walasiewiczównę.

Włocławek przy urnie wyborczej

„Wesoła blondynka” z Włocławka ułożyła taką listę najpopularniejszych:

- 1) Marsz. Piłsudski, 2) gen. Haller, 3) ks. kard. Hlond, 4) Paderewski, 5)

ks. prałat Bliński, 6) major Skarżyński, 7) pułk. Adam Koc, 8) min. Beck, 9) Walasiewiczówna, 10) Smosarska.

Kiele głosują

Czytelnik z Kielc, który w liście nie podał nazwiska, wyraża pogląd, że popularność należy się tym, którzy na to zasługują, i wysuwa następujących kandydatów:

- 1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) pułk. Adam Koc, 4) ks. metrop. Sapiecha, 5) min. Beck, 6) Kiepusza, 7) Pola Negri, 8) Rodziewiczówna, 9) Walasiewiczówna, 10) Jadwiga Smosarska.

Głos z Twerkowa

P. Franciszek Rabiasz z Tworkowa (pow. Tymowa) podaje następujące nazwiska:

- 1) Paderewski, 2) Kossak, 3) Kiepusza, 4) Pola Negri, 5) min. Beck, 6) Ludomir Różycki, 7) Jędrzejowska, 8) gen. Haller, 9) Hubert Rostworowski.

Myślenice na starcie

„Lili” z Myślenic tak ujęła swą odpowiedź ankietową:

„Zachodzi pytanie, kogo zaliczamy do najpopularniejszych Polaków i Polek? Na pierwszym miejscu stawiam Jana Kiepusza, bo ktoś nie zna tego „króla tenorów”? On to swym cudnym głosem rozślawił imię Polski w całym świecie. Zna go cała Polska i

uwielbia. Twierdzą więc, że Kiepusza jest najpopularniejszym w Polsce.

Następnie daje swój głos za pułk. Kocem, bo przecież wszyscy o nim wiedzą i mówią dzięki jego deklaracji, dotyczącej OZN. i w ogóle jego pracy dla dobra Polski.

Dalszymi moimi kandydatami są: Marsz. Piłsudski, Paderewski, Stefan Jaracz, Jadwiga Smosarska i Andrzej Strug”.

Drugi głos z Włocławka

P. Irena Sobczak z Włocławka (Kaliska 75) wypowiada się za następującymi kandydatami:

- 1) Marsz. Piłsudski, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) Adam Koc, 5) pułk. Jur-Gorzehowski, 6) Paderewski, 7) gen. Żeligowski, 8) Kiepusza, 9) Rodziewiczówna, 10) W. Kosak, 11) gen. Haller, 12) gen. Wł. Sikorski, 13) min. gen. Kasprzycki, 14) major Skarżyński, 15) J. Smosarska.

Kraków wybiera

P. Müller Ludwik z Krakowa

(Gontejna 4) za najpopularniejszych uznaje:

- 1) ks. Panasia, dzielnego żołnierza niepodległości i szermierza sprawy chłopskiej w Polsce, 2) Barlickiego Norberta, wielkiego działacza socjalistycznego, 3) Paderewskiego, 4) b. prezydenta R. P. Stanisława Wojciechowskiego, 5) Rodziewiczównę, 6) prof. Kotta, wielkiego uczonego, który sławę nauki polskiej rozniósł po całym świecie, 7) Jędrzejowską, 8) Kluszyńską, b. posłankę socjalistyczną, wielką bojowniczkę proletariatu polskiego.

P. Zasada Mieczysław z Krakowa (Raclawicka 17) zgłasza taką listę kandydatów:

- 1) Kiepusza, 2) prem. Składkowski, człowiek energiczny, nieprześcigniony w obowiązkach, świetny gospodarz administrator, 3) Paderewski, 4) min. Eugeniusz Kwiatkowski, 5) min. Beck, 6) pułk. Koc, twórca O. Z. N., 7) Walasiewiczówna, 8) min. Świętosławska, 9) Janusz Jędrzejewicz, 10) Zbyszko Cyganiewicz.

W numerze jutrzejszym znajda Czytelnicy dalszy ciąg ankiety.



Za kulisami porwania gen. Millera

Burzliwe życie Nadieżdy Plewickiej

Miała zostać mniszką, ale porwana wirem życia była cyrkówką, służącą, śpiewaczką, żoną tancerza, nadworną solistką u cara Mikołaja, aż wreszcie wylądowała w Paryżu

Nadieżda Skoblin przyszła na świat w małej wiosce rosyjskiej Winnikowo jako córka biednych chłopów. W 14 roku straciła ojca i wówczas powzięła zamiar wstąpienia do klasztoru. Zamiar ten też wprowadziła w czyn i wstąpiła do klasztoru Świętej Trójcy w Kursku. Ale nie została mniszką, innym torem potoczyło się jej życie.

Pewnego dnia do Kurska przybył wędrowny cyrk. Nadia była tak oszołomiona występami cyrkowców i tak ją pociągnęło, że opuściła klasztor.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Gdańsk 100.20, Londyn 28.19, Nowy Jork 5.29, Paryż 18.17, Praga 18.45, Zurych 121.60, Marka niem. srebrna 129.00. Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwestycyjna — 67.75, 4 proc. państw. poz. prem. dolarowa — 38.25.

NOGI CI SIĘ POCA DINOL STOSUJ PROSZEK

wagonie i nagle zatrzymał na kimś wzrok.

— Wie pan — ożywił się — że ten chłopak wcale mi się podoba.

— Jaki chłopak? — zainteresował się towarzysz.

— Konduktor tramwajowy, który nam bilety wydał. Muszę z nim pogadać. Może to kawaler. Przepraszam pana na chwilę.

I po chwili pan Kłopociński stał już na platformie i rozmawiał z konduktorem.

— Może pan kiedy do mnie na obiad wstąpi? Proszę bar dzo. Leszczyńska 6, mieszkanie 45.

Napoleon Sadek.

gało to wędrowne życie, że porzuciła klasztor i ruszyła za cyrkiem. Matka jej dowiedziała się o tym i puściła się w pościg za córką. Znalazła ją wprawdzie, ale Nadia oświadczyła jej wręcz, że nie chce dłużej prowadzić tak nędznego życia, że nęci ją szeroki świat.

Przybywszy do większego miasta, Nadia została służącą. Ale nie długo zagrzała miejsca na swej pierwszej posiadzi. Przypadkowo poznała grupę śpiewaków, którzy występowali w podrzędnych restauracjach. Grupą tą kierowała pewna kobieta, która polubiła Nadie i zaangażowała ją do swej trupy. Nadia wędrowała poprzez całą Rosję, prowadząc dość skromny tryb życia, ale pełen uroku i nadziei. W Baku jej opiekunka została porwana przez pewnego Persa i Nadia została znów bez zajęcia. Nie załamała się jednak. Dzięki swej energii i głosowi, który w młodym czasie wyszkoliła nieco, została zaangażowana do innej trupy śpiewaczej.

Zginęła przesyłka z diamentami

Donoszą z Sao Paulo, że z tamtejszego urzędu pocztowego zginęła przesyłka pocztowa, zawierająca diamenty wartości 110 tys. franków.

Skradzione diamenty sprawa dzał jubiler Bento Loeb z Antwerpii. W związku z kradzieżą aresztowano jednego z urzędników pocztowych, na którego pa dają podejrzenia.

I znów zaczęły się wędrowki po Rosji. Podczas jednego z takich tournée Nadia poznała tancerza Plewickiego, który się w niej zakochał i ożenił z nią. Wraz z mężem występowała obecnie Nadia w poważniejszych trupach, które występowały już w pierwszorzędnym lokalach. Po kilkuletniej włóczędce z miasta do miasta, Plewiccy przybyli do Moskwy i tu zostali zaangażowani również do pierwszorzędnym lokali nocnych, gdzie Plewicka cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Po pewnym czasie Plewicka będąc już sławną opuściła Moskwę i udała się na targi do Niżnego Nowogrodu, gdzie poznała tenora Sobinowa, który był zachwycony jej głosem.

Po przybyciu do Moskwy Plewicka wraz z Sobinowem i Signerem występuje na wielkim festiwalu śpiewaczym, zdobywając z miejsca publiczność. Wieści o jej talencie doszły wkrótce do cara, który mianował ją swą nadworną solistką i podczas jednego z koncertów był tak zachwycony jej śpiewem, że ofiarował jej piękny pierścień.

Po rewolucji Plewicki przeszedł na stronę czerwonych, a Nadia, która kochała swego męża, poszła za nim i występowała na frontach czerwonych, zagrzewając swym śpiewem żołnierzy do walki.

Plewicka dostała się w końcu do niewoli białych. Młody komendant obozu, Skoblin, zwrócił na nią uwagę i zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Nadia odwzajemniła mu się w uczuciach i wyszła

za niego za mąż.

Po wojnie państwo Skoblin mieszkają przez pewien czas w Turcji, następnie w Bułgarii, w Niemczech, a od roku 1930 w Paryżu. Pani Skoblin nie zaniedbała występów artystycznych i jej mąż był tym, który organizował te koncerty.

Wszystkim są znane okoliczności w jakich generał Skoblin opuścił żonę, a więc burzliwe życie Plewickiej toczy się dającym torem.

RADIO

WARSZAWA I (RASZYN) SRODA, 29.IX.37 R.

6.15 „Kiedy ranne”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzień, por. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągłnienie miliona. 8.20 — 11.15 Przerwa. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Fragment z opery „Pajace”. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzień, południe. 12.15 Jak trzeba się ubierać na wsi? — pog. 12.25 Koncert ork. rozrywk. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Poetyckie echo „Lalki”. 16.15 Sonata na wiolonczelę i fortepian. 16.45 „Śpiegostwo sowieckie” — odczyt. 17.00 Koncert sol. 17.50 O samochodzie i jego kierowcy — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka i śp. 18.30 Pog. akt. 19.00 „Słynni dyrygenci” — XXIV audycja (ostretnia). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Hura! Uwertura — lekka aud. muz. 20.45 Dzień, wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Doktor Piotr” — opow. Stef. Żeromskiego. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. PR. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywk. 14.00 Pare informacji. 14.06 Utwory Ryszarda Straussa. 15.00 Pogadanka akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka. 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sport. 22.05 Kwadrans poezji — wiersze. 22.20 Muzyka lekka. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Gobeld był przeciwny wszelkim sądom.

— Wykreć się wam byle czym! — wołał. — Tu nie ma się co bawić!... Tu nie może być osobistych spraw, kiedy idzie o nasz wspólny interes!... Po co pojechał Tom do Europy? Miał tam wykończyć młodego, przywieźć Klarę z dzieckiem! A tymczasem przywiózł Klarę z mężem, a sobie jakąś dziewczynę! Czy to nie dosyć, że nas oszukuje, że nie działa tak, jak się do tego zobowiązał? I jeśli Al mówi prawdę, to on zaczął walkę z Alem o dziewczynę! Tom nie powinien był tak postępować!... Trzeba z nim skończyć!...

— Trzeba go najpierw odszukać — mruknął Al — i ja go znajdę. Zejdźmy się tu za trzy dni, a chyba będę już wam mógł powiedzieć coś nie co. Jeśli go nie sprowadzę do nas, żeby się oczyścił z zarzutów, to w ogóle nigdy go już nie zobaczycie na oczy! I sami weźmiemy się do roboty, żeby już ja należycie wykończyć! Zgoda?

— Niech i tak będzie! — zgodził się Gobeld. — Tylko i ty, Al, pamiętaj, że gdybyś chciał nas nabrać, to z wami obydwoma będzie źle. Sami też coś potrafimy, a na czym raz położyliśmy rękę, tego już nie wypuścimy!...

— Możesz być spokojny! — uderzył go Al w ramię. — Na mnie się nie zawiadziecie! Ja się nie kieruję fantazją, jak Tom!...

Pojedynczo rozjechali się. Został tylko Fatty i Al.

— Więc co masz zamiar zrobić? — spytał Fatty.

— Słyszałeś przecież!...

— Chcesz naprawdę sprzątnąć Toma?...

— Bo co?

— Radzę ci się namyślić. Z Tomem niełatwa sprawa. I ty tak znowu nie dowierzaj Gobeldowi. To ciemna figura nawet dla mnie!... Słyszałem, jaki pewny siebie! Do szpiegostwa się nawet przyznaje!...

— Nie ma się czego teraz bać!... Słyszałeś, że skończył jakąś swoją robotę. Ani ty ani ja nie pójdziemy do policji, żeby o nim opowiadać! Mógłby przecież nas sypać!

— Policja mogłaby się dowiedzieć nie wiadomo od kogo!

— Nie bądź głupi. On jest nam potrzebny!... I on o tym wie, i my wiemy!... A Tom stał się teraz tylko zawadą. Miało się sprzątnąć młodego Tudziewicza, nie zrobiło się tego. Tom stał się za bardzo

sentymentalny.

— Ja też nie jestem za tym, żeby ludzi sprzątnąć jednego po drugim. Ale jak potrzeba, to się mówi trudno.

— W tym wypadku właśnie potrzeba. Co będzie, jeśli Tudziewicz będzie żył? I stary musi wykitować i młodego trzeba sprzątnąć.

— A co się dzieje z Mickiem? — Przepadł jak i Tom?

— Nie wiem. Nie widziałem go od czasu, jak wyjechałem z Warszawy. Był z Tomem. Może go Tom wykończył, kiedy mu już nie był potrzebny.

— Głupstwa gadasz! Przed chwilą powiedziałeś, że Tom stał się sentymentalny, że nie chce sprzątnąć ludzi, a miałby Micka sprzątnąć?...

— Nie wiem. Tak tylko przypuszczam!... Mick zresztą słuchał go ślepo. Tom umiał go otumanić! Ale mnie nie otumani!... Gobelda też nie otumani. I ty się nie daj bujać!... No, do widzenia — podniósł się Alfred. — Jadę do Nowego Jorku! Muszę odnaleźć Toma! Nie mam wiele czasu!

Al opuścił mieszkanie Fatty'ego. Fatty siedział chwilę, wyjrzał następnie przed dom. Przywołał swego pomocnika i wkrótce potem wyruszył śladem Ala swym małym starym Fordem.

W Nowym Jorku nie zatrzymywał się wcale. Przejechał bocznymi ulicami przez zachodnią część miasta i znów znalazł się wśród niewielkich domków podmiejskich.

Jechał jeszcze kilka kilometrów i zatrzymał się przed niewielkim domkiem, ukrytym w równie skromnym ogródku, zapuszczonym i zaśmieconym.

Fatty był tu po raz pierwszy. Rozglądał się więc, domek wydał mu się bowiem niezamieszkałą ruderą i nie był pewny, czy się nie omylił.

Kroki jego wywabily jednak z domku wysokiego barczystego człowieka.

— Halo, Mick! — zawołał ucieszony Fatty.

— Co porabiasz w tej ruderze?

— Fatty! Jakżeś się tu znalazł? — odparł Mick, zbiegając z kilku schodków do przyjaciela.

— Przyjechałem w gości do was. Zastałem Toma?... Chciałem z nim pogadać.

— Tom jest... Ale zajęty lekarzem.

— Lekarzem? Gobeld jest u niego, czy co?

— Nie, nie Gobeld. Inny lekarz?...

— A cóż tu u was robi lekarz? Może akuszer, co? — zaśmiał się Fatty.

— Niewiele się mylisz. Mamy chorą kobietę.

— Kobietę? Chorą?...

— Owszem... Do diabła z babami!... Nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Ale Tom każe mi tu warować, nawet nie pozwala mi nosa wytknąć do Nowego Jorku. Chciałem się już z wami spotkać. Trzebaby odnowić znajomość, napić się czego przyzwoitego!...

— Cóż to za kobieta?

— To cała afera!... — machnął ręką Mick.

Opowiedział pokrótce Fatty'emu o porwaniu Hanki, o tym, że już pierwszego dnia po wywiezieniu z Europy zachorowała ciężko. Przez kilkanaście dni nie odzyskiwała przytomności, była prawie konająca. I teraz jeszcze, choć chwilami jest zupełnie przytomna, lekarze nie są pewni, czy uda utrzymać się ją przy życiu.

Fatty kołysał głową.

— No... to są sprawy prywatne! — powiedział. — Ale co z naszymi sprawami?

Mick wzruszył ramionami.

— Diabli wiedzą! Nie mogę się w tym wszystkim połapać. Co prawda Klara jeszcze nie ma dziecka, nie ma nic pilnego. Trzeba czekać. Niech sobie Tom kuruje tę swoją dziewczynę.

— Ale ty nie wiesz, że Al wcale nie ma zamiaru podarować jej bratu?

— A ty skąd wiesz o Alu? Zostawiliśmy go przecież w Europie.

— Przyjechał, przyjacielu, przyjechał!... I jest nieco niechętnie usposobiony dla Toma. Chciałem właśnie z Tomem w tej sprawie pogadać. Zajrzyj do niego, czy ma czas, bo ja mam niewiele. Muszę wracać do swojej benzyny.

Mick zniknął za drzwiami domku, ale wrócił po chwili.

— Doktor już wychodzi! Siadaj — wskazał mu schodki. — Zaczekasz chwilę.

Obydwa w milczeniu obserwowali niemłodego już człowieka, który właśnie wyszedł w towarzystwie Toma. Tom zrobił gest powitalny w kierunku Fatty'ego, odprowadził do samochodu lekarza i szybko podbiegł do przyjaciół.

— Co cię sprowadza, Fatty?... Masz jakie nowiny?

— Owszem... Nawet trochę nieprzyjemne. Al był u mnie.

— Już się zjawiał? — zdziwił się Tom. — To dobrze. Muszę się z nim nawet zobaczyć... — mówił roztargniony.

— Nie radziłbym ci bez należytego przygotowania. Al nie jest usposobiony dla ciebie przychylnie. Mogę nawet powiedzieć, że gdyby cię zobaczył, to by się starał cię sprzątnąć.

Tom uśmiechnął się blade.

— Możliwe... Ale powiedz mi, jeśli się z nim zobaczysz, by był u ciebie, powiedzmy pojutrze. Przyjadę.

— Czy nie za dużo ryzykujesz? — podrapał się w głowę Fatty.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

60.

Konie są osiodlane, mają tylko złuzowane popręgi i zdjęte wędzidła z pysków. Stoją sobie i żują siano narzucone im przez koniowodów.

Zaledwie zdążyliśmy dojechać do koni, gdy gruchnęły salwy, zatrajkotały kulomioty i rozległo się gromkie „hurra”!

— Co do jasnej cholery?! — zakląłem siarczyscie i ogłądałem się na wszystkie strony.

Koledzy również stoją zdumieni nagłym obrotem rzeczy. Strzelanina trwa i zgiełk bitewny dobiega nas od strony pozycji. Kule zaczynają gwizdać nam nad głowami.

— Czyżby „pierony” ruszyły do ataku? — myślę sobie, gdy w tem wpada Jaś Rudziński i woła donośnie:

— Chłopcy! Do koni! Do koni!

Skoczyliśmy, jak oparzeni, i w mgnieniu oka podciągnawszy popręgi dosiadamy koni i ruszamy kłusem za dowódcą.

Pędzimy kupą przez wieś i wydostajemy się na groblę. Strzały huczą, a przed nami za strumieniem roztacza się niesamowity widok.

Olbrzymia ława jazdy nieprzyjacielskiej szarżuje na ulanów wielkopolskich, ukrytych

w okopach. Poznaniacy strzelają, warczą karabiny maszynowe. Trzymają się dzielnie, ale ława wrogów dopada już ich na lewym skrzydle.

Ułani zbijają się w kupę, opuszczają okopy i cofają się do kępy olszyn nad rzeczką.

Ustawieni w czworobok ostrońcy cokolwiek drzewami, strzelają nieustannie opędzając się przed atakującymi. W tym miejscu nie prędko bolszewicy sobie z nimi poradzą.

Najeżony łufami karabinowymi i bagnetami czworobok naszych zuchów poznaniackich może się jeszcze długo bronić, wszak tam jest żołnierz doskonały i w boju zaprawiony.

Inaczej się sprawa przedstawia na prawym skrzydle. Tutaj „pierony” trzymają się w okopach, ponieważ lepszej pozycji mają nie mogą.

Mają za sobą grząskie łąki i wąską groblę do odwrotu. Całe szczęście, że dysponują czterema ciężkimi karabinami maszynowymi. Mianowicie mają dwa swoje i dwa nasze, które jeszcze nie zdążyły wycofać się do wsi.

Poszły więc w ręce maszyny, chlusnęła bolszewikom w twarz ulewa kul. Jednak w zapamiętaniu bolszewicy pędzą,

padają z koni, ogarnia ich szal i z dzikim wrzaskiem nie pomni na śmierć i ulewę kul walą na nasze okopy.

Chcą strącić niewzruszoną redutę poznaniaków, dostają się na groblę i uderzyć na Zawidczę, zagarniając nas wszystkich we wsi, nieprzygotowanych do boju. Przeliczyli się jednak.

Poznaniacy trzymają się i dziesiątkują ołowiem ich szereg, a na grobli jesteśmy już my.

— Hura! hura! — podnieśliśmy krzyk, błysnęły szable i przebiegłszy w galopie groblę i most wypadamy na polanę.

Ujrzeni nas krasnoarmiejcy, ale już nie pora było im się wraść. Rozhukane konie prą naprzód dopadamy okopów. „Pie rony”, zobaczywszy nas, usmiechają się, wstrzymują ogień i podnieceni krzyczą:

— W nich! Bić pierników. Bić!

Ruszyliśmy ławą na bolszewicką zgrają. Zamigotały w słońcu szable, szcękneły, skrzyżowały się w cięciach, żołnierz spał się z żołnierzem, koń z koniem.

Zakotłowało się, jak w ukropie. Trysnęła krew, rozległy się jęki, krzyki i przekleństwa, wołania o litość.

Skotłowane kłębowski ludzi i koni poczęło się oddalać od okopów na dół ku błotnistym łąkom. Nie wytrzymał bolszewicy natarcia. Pierwsze szeregi, cięte szablami, padły, ścieląc się swymi ciałami pod koni skie kopyta. Reszta w popłochu

rzuciła się do ucieczki.

Prerażeni, pędzą na oślep, nie zważając kłębowski, wpadają na błotnistą łąkę, konie grzęzną, zapadają po brzuch w bajoro; jeźdźcy zeskakują z koni i pieszo szukają ratunku.

Zatrzymaliśmy się na skraju moczarów i zeskoczywszy z koni, rozpoczynamy polowanie na zmykających krasnoarmiejców. Huczą nasze karabiny, bolszewicy padają, jak kaczki na jeziorze, rzucają broń, grzęzną, przewracają się i uciekają co sił starczy.

Dostali dobrą nauczkę! Pole, usłane trupami ludzi i koni, a na moczarach, jak okiem sięgnąć, widać konie na wpół ugrzęźnięte w błocie, szamocące się i usiłujące wyrwać się z matni przepaścistego błota.

Szkoda biednych koni. Możliwe, że ich ratować zanim ugrzęzną zupełnie, lecz trudno — nie ma na to czasu.

Strzelamy jeszcze za uciekającymi, pomagają nam w tym poznaniacy.

— Dobra! — krzyczą do nas „pierony” — górą szwoleżery! Spraliście pieronów na fest, nie ma co!

Wracamy na chwilę do wsi, żeby już nareszcie odpocząć, ale czy nam się to uda, kto wie?

Bolszewicy dostali nauczkę, może na pewien czas stracą ochotę i przestaną nas niepokoić. Potrzebujemy nareszcie odechnąć nieco i zaspokoić głód.

Z chwilą przybycia do wsi wydano nam obiad. Rzuciliśmy

się skwapliwie do jedzenia, opróżniając w mig dość czubate menażki gulaszu z kartoflami.

Po obiedzie padliśmy pokotem na ziemię obok stojących koni i za chwilę zasnęliśmy twardo.

Około godziny piątej po południu trąbka zagrała pobudkę i padła komenda:

— Do koni!

Rozespani żołnierze niechętnie spełniają dane im polecenie, bo woleliby jeszcze pospać dłużej.

— Cholera mnie bierz! Ledwie się zdrzemnął, już każą wstawać. Do pioruna z taką wojną! — żołądkuje się któryś, podciągając jednocześnie popręgi.

— Myślałeś, że to tak, jak dawniej, kiedy szliśmy na Kijów, że bolszewicy tylko wiali, nie stawiając oporu? Tamto to nie była wojna, to tylko zabawka naprzeciwko tego co dziś! — odparł mu drugi.

— Też, że szlag ich nie może trafić tych bolszewików. Jest tego do zarazy. Bij i bij, a wcale ich nie ubywa! — odpowiada z niechęcią pierwszy.

W tym rozległa się komenda: — Do wsiadania!... na koni! — i za chwilę ruszyliśmy, wyciągając kolumną, stępem naprzód.

Wyjeżdżamy za wieś, a potem na drogę poza wsią na prawo posuwamy się dalej. Na pozycji w okopach pozostali poznaniacy.

(Dalszy ciąg jutro.)

WIADOMOŚCI FILMOWE

Shirley Temple o sobie

Pierwszy występ pisarski cudownej gwiazdeczki

(Poniższe wspomnienia napisała własnoręcznie Shirley Temple)



należy. Mam jeszcze szkockiego terrierka. Wabi się „Terry” i jest bardzo grzeczny, bo nigdy nie drze moich pantofelków.

W grudniu przyniósł mi św. Mikołaj trzy laleczki. Znalazłam je w domku dla lalek, w którym mieszkają wszystkie moje lalki. Jest ich bardzo, bardzo dużo, bo każdego dnia otrzymuję nowe od moich wielbicieli filmowych. Z Anglii i Francji dostałam śliczne lalki, ubrane, jak maski. Jedną laleczkę otrzymałam z Polski. Jest tak śliczna, że o jej Ma piękną sukieneczkę w kolorowe paski. Mamusia mi powiedziała, że to lalczanka. Mam laleczkę przedstawiającą małą holenderską dziewczynkę, z drewnianymi sabotkami na nóżkach i z banką na mleko w ręczce.

W moim małym domku jest piec i

całe urządzenie kuchenne. Czasami podaję herbatę i biszkopty, zrobione z drzewa. Strasznie śmieszna jest ta historia z biszkoptami. Wyglądają, jak prawdziwe, że czasem któryś z moich gości próbuje je jeść. Pękam wtedy ze śmiechu. Tatusi powiada, że są one tak twarde, jak by je piekł kiepski piekarz.

Czasami słyszę, jak tatusi i mamusia rozmawiają o tych czasach, kiedy byłam jeszcze bardzo mała. Dowiedziałam się, że miłutki dr. Sands, którego bardzo kocham — opiekuje się mną od chwili urodzenia. Daje on mamusi wskazówki, jak ma mnie odżywiać, kiedy wolno mi się bawić, a kiedy mam odpoczywać. Doktor Sands jest tak miły i dobry, że robię wszystko, co mi każe. Tylko nie słucham go, gdy mi każe jeść mar-

chewkę.

Mamusia powiedziała, że tak samo szybko, jak się nauczyłam tańczyć, nauczyłam się przed tym chodzić. Naturalnie nie pamiętam tego, ale muszę się przyznać, że bardzo lubię tańczyć. Kiedy byłam jeszcze mała, mamusia zabierała mnie często na plac zabaw w parku na przeciw Klubu Atletycznego Santa Monica. Mamusia i tatusi byli członkami tego klubu. Wszyscy członkowie mieli prawo przychodzić z dziećmi i zostawać je w parku, gdzie bawiły się piaskiem. Tam, w parku pierwszy raz próbowałam tańczyć, a gdy miałam trzy lata poszłam z innymi dziewczynkami z naszej ulicy do szkoły tańca.

W następnym dodatku filmowym opowiem dalsze moje dzieje.

Kariera filmowa Tosi Nowickiej

Pamiętacie, jak na tym miejscu pisaliśmy w swoim czasie o karierze filmowej Tosi Nowickiej, jednej z czołowych tancerek Opery Warszawskiej? Podaliśmy wówczas wszystkie szczegóły, dotyczące umowy, jaką podpisała z nią jedna z wytwórni Hollywoodu.

Od tego dnia upłynęło dużo czasu, a Tosia Nowicka nie wyjechała. Dlaczego? Bo były duże trudności z uzyskaniem wizej emigracyjnej do Ameryki.

Obecnie wszystkie trudności zostały już usunięte i w najbliższych dniach Tosia Nowicka wyjeżdża do Hollywood, gdzie natychmiast przystąpi do pracy nad filmem muzycznym.

Jeszcze jedna tancerka i gwiazda filmowa wyjeżdża do Ameryki. Jest nią Loda Halama. Ale Loda nie wyjeżdża na tak długo, jak Nowicka. Halama wyrusza za ocean na szereg występów gościnnych, które w pierwszym rzędzie da dla naszych ośrodków wychodzących. Prócz tego jednak Halama, wraz z Jerzym Czaplikiem, który udaje się na szereg gościnnych występów do największej Opery świata, do Metropolitan Opera Hous w Nowym Jorku — wystąpi w kilku większych miastach U. S. A.

Wiadomo również, że pewien poważny impresario proponuje Halamie występy w jednym z największych teatrów - hallów na Broadway'u, w Nowym Jorku.

W konkursie popularności gwiazd filmowych w Londynie, w pierwszej szóstce znaleźli się: Greta Garbo, Clark Gable i Robert Taylor.

„Radość życia” — oto moje główne hasło — mówi Aleksander Żabczyński



Kształtny, wysoki, smukły, radosny i roześmiany szedł zwanym krokiem na ulicy. Spostrzegł mnie z daleka i już białe zęby ukazały się w rozbrajającym uśmiechu.

— Witam pana redaktor! Witam w ten piękny, złoto-żółty dzień. Dokąd drogi prowadzą?

— Naprzód z panem — zdecydowałem się, przezwyciężając, że usłyszę od „Żaby” coś wyjątkowo ciekawego. Rzeczywiście, po chwili się rozgadał.

— Proszę, niech pan spojrzy dookoła. Widzi pan twarze naszych współobywateli? Aż drzykro się robi, jak nie umieją się uśmiechać, jak nie mają w sobie radości życia. A przecież ta radość, to pierwszy warunek zdrowia, młodości... i piękna ludzkiego. Ludzie myślą dużo o higienie fizycznej. Kąpią się, myją, dbają (w miarę możliwości) o estetyczny wygląd zewnętrzny, a o higienę „wewnętrzną”, duchową, psychiczną nikt nie dba. Radość życia, niefrasobliwość, bez troski śmiech, albo po prostu uśmiech na twarzy, rozumienie sensu humoru — to dary, które upiększają i ułatwiają nam życie. I przedłużają je!

— Gdybym mógł, stanąłbym na podwyższeniu na największym placu i krzychał: „Śmiecie się, uśmiechajcie się!”

NOWINKI FILMOWE.

Sophie Tucker, znana muzyka śpiewaczka, przezwana „słowikiem Ameryki”, wystąpi w nowym filmie p. t. „Niezapomniane melodie” obok znakomitej „królowej tańca” Eleanor Powell. Partnerem jej będzie piękny amant Robert Taylor.

×
Czy lubicie parę komików groteskowych, braci Marx? Otóż duet ten wystąpi w nowej komedii filmowej p. t. „Dzień na wyścigach”.

cie się! Nie dajcie się zmóc troskom, zmartwieniom i kłopotom, bo „samozagryzanie się” nic Wam nie pomoże!”

Zastępuję więc mównicę i z całą dokładnością powtarzam słowa przemiłego, radosnego, zawsze uśmiechniętego gwiazdora, Aleksandra Żabczyńskiego.
Feliks.

Moja trybuna

Warto pomyśleć o obrzędzie

Zacznę od faktów. W jednym z reprezentacyjnych kin stołecznych wyświetla się nowy polski film. Obraz idzie zaledwie trzeci tydzień i podobno się bardzo. Jest pomysłowy, inteligentnie i kulturalnie zrealizowany, w miarę sentymentalny, w miarę wesoły, ma dobrą muzykę, świetną grę popularnego gwiazdy, śliczne zdjęcia. A w kasie... słabo.

Na tej samej ulicy, po przeciwległej stronie jest drugie kino, które gra film, już przed tym w innym kinie wyświetlany przez dłuższy czas. Kasa pełna. Nieomal dwukrotnie większa od wpływów sąsiedniego kinoteatru.

W czym tkwi tajemnica? Rzecz prosta. W jednym z tych dwóch kin ceny biletów są popularne: 1 zł. i 75 groszy.

Łatwo zgadnąć, że właśnie w tym kinie kasa jest pełna.

Jaki sąd wniosek? Ceny biletów w pierwszorzędnym kinach są zbyt wysokie. Kino jest sztuką mas, a masę nie może sobie pozwolić na duży wydatek, jeśli chce choć dwa — trzy razy w miesiącu pójść na film. Dwa bilety po złotówce plus wydatek na tramwaje, na szklankę wody sodowej, a często na dorozcę — to już w sumie koszt poważny. Ale masa lubi kino i chętnie do niego chodzi, lecz gdy ceny biletów są przystępne.

A więc, panowie kiniarze, w naszym interesie leży, by czym prędzej obniżyć ceny biletów. Materiałną korzyść będziecie mieli tylko i wyłącznie Wy. Wasze kasy będą pełne, producent więcej zarobi i będzie mógł produkować lepsze filmy, a masa będzie miała godziwą, kulturalną i kształcącą rozrywkę.

I chętnie będzie Wam przynosić złotówek... Feliks.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„ZAGINIONY HORYZONT” KINO ATLANTIC

Przy bardzo poważnych wadach, jest to film wybitnie interesujący, ze względu na swoją wysoką wartość kinową. Wady tego obrazu zawierają się w rozwiązaniu tematu, który w samym założeniu jest wybitnie interesujący. Chodzi o pokazanie symbolicznego kraju, w którym ludzie żyją w pełni szczęśliwości, nie znając wojen, klęsk, kłopotów i t. p., słowem: raj. Ale historia, jaka się rozgrywa dookoła tego „edenu”, nastęrcza dużo zastrzeżeń, a często staje się nielogiczna, śmieszna, przy czym cała ideologia stoi na glinianych nóżkach. Aż dziw się należy, że kulturalny realizator, jak Frank Capra przepuścił tak rażące nieścisłości, które trafiają się w filmie, i często psują nastrój całości, budząc uśmiech ironii.

Chodzi w tym filmie o garstkę ludzi, uprowadzonych przez wysłanników Dalaj-Lamy do „dolin szczęśliwości”, gdzie ludzie nie mają trosk, zmartwień, nie starzeją się, słowem, korzystają z największej szczęśliwości. Tam, w tej dolinie dwóch z porwanych poznaje dwie młode kobiety. Ale każda z nich z całej duszy, za wszelką cenę chce uciec z tego raj, do Londynu. Dlaczego? Film tego nie wyjaśnia. Ale nasuwa się pytanie, skoro tak im dobrze w tej cudownej dolinie — to czemu chcą uciec, nawet za cenę starości, co dla kobiety szczególnie jest wielką ofiarą. Bowiem jedna z nich ma już 60

kilka lat, a wygląda na 20. Gdy tylko przekroczy granicę „dolin szczęśliwości” — zestarzeje się w jednej chwili. I tak się staje w rzeczywistości.

Są jeszcze inne momenty wątpliwe w tym filmie, jak naprz. sprawa kultu wyznań, sprawa wiary chrześcijańskiej, którą autor w sposób przedziwny wiąże z buddyzmem. Ale mniejsza o to.

Film wywiera potężne wrażenie swoją techniką, zdjęciami, reżyserią, rozmachem realizacji i samym pomysłem, który ogląda się, jak piękną fantazję. Jeśli kto nie ma specjalnych skłonności do krytykowania i analizowania — to na „Zaginionym horyzoncie” dozna szczególnie wielkich wzruszeń. Są w tym filmie sceny, które porywają swoją mocą i które wykazują, jak potężne i nieograniczone możliwości ma sztuka filmowa. Naprz. scena zamieszek w Chinach, scena ucieczki w nocy olbrzymich samolotów, sceny przepawy przez łańcuch górski w czasie strasznej zamieci, sceny ucieczki z „dolin szczęśliwości” — to wszystko arcydzieła, rzadko oglądane na ekranie, a jakże pięknie wyczarowane na ekranie.

Gra artystów jest na poziomie. Aktor, odwarzający postać dwóchsetletniego Dalaj-Lamy wywiera ogromne wrażenie.

Powtarzam, mimo pewne braki — film ten może być polecony, ze względu na jego wysokie wartości kinowe.

Smosarska i Cybulski na czele

Drugi komunikat z placu boju o tytuł królowej i króla ekranu polskiego

Fala głosów, która bezustannie na pływa do Redakcji, kryje w sobie wiele ciekawych niespodzianek. Wówczas, gdy pierwsze dwa miejsca w obydwu grupach zajmują wciąż Smosarska i Cybulski, to już na trzecim miejscu w grupie „królowej” i na drugim miejscu w grupie „króla” nastąpiły zmiany.

Andrzejewska prześcignęła Bogdę, a Brodniewicz Bodo. Konfiguracja ta jest jeszcze ciekawsza na dalszych miejscach, co łatwo widać z poniższego zestawienia.

Prócz tego przybyło sporo nowych nazwisk, dobrze znanych miłośnikom kina, a wśród nich — chluby polskiej sceny i filmu.

Dotychczasowy wynik głosowania przedstawia się następująco:

| NA KRÓLOWĘ | |
|------------------------|--------------|
| Jadwiga Smosarska | 538 głos. |
| Elżbieta Barszczewska | 317 " |
| Jadwiga Andrzejewska | 78 " |
| Maria Bogda | 67 " |
| Lidia Wysocka | 21 " |
| Karolina Lubieńska | 18 " |
| Jedwiga Kenda | poniżej 10 " |
| Mieczysława Cwiklińska | " " |
| NA KRÓŁA | |
| Mieczysław Cybulski | 491 głos. |
| Franciszek Brodniewicz | 188 " |

| | | |
|----------------------|--------------|---|
| Eugeniusz Bodo | 179 " | kupon, który należy wypełnić i nadać do Redakcji w sposób, jak dotychczas. |
| Al. Żabczyński | 94 " | Przy tej okazji komunikujemy, że proszę wielu Czytelników, aby dać dwa razy w tygodniu sprawozdania ze stanu głosowania będziemy mogli uwzględnić dopiero za kilka dni, przy czym prawdopodobnie uwzględnimy również prośbę o zamieszczenie jeszcze jednego kuponu poza dniem, w którym ukazuje się data filmowy. |
| Witold Zacharewicz | 74 " | |
| Jan Kiepara | 66 " | |
| Adam Brodzisz | 46 " | |
| Józef Węgrzyn | 20 " | |
| Włodzimierz Łoziński | 12 " | |
| Adolf Dymsha | poniżej 10 " | |
| Michał Znicz | " " | |
| Tadeusz Wesolowski | " " | |
| Junosza-Stępowski | " " | |
| Franciszek Dominiak | " " | |

Dziś zamieszczamy następny z kolei

KUPON

NA WYBÓR KRÓLOWEJ I KRÓLA EKRANU POLSKIEGO na rok 1937

Królowa

Król

Imię i nazwisko

Adres głosującego

Pełna tabela loterii

17-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej loterii

III ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana ZŁ. 5000 na Nr.: 37991.

ZŁ. 50.000 na Nr.: 181744.

ZŁ. 10.000 na Nr.Nr.: 110238 110516 126715.

ZŁ. 5.000 na Nr.Nr.: 22206 132102.

ZŁ. 2.000 na Nr.Nr.: 256 37370 40381 47028 54288 56263 56937 70757 101195 109394 128282 127356 138765 192097 192904.

ZŁ. 1.000 na Nr.Nr.: 6001 39209 41027 43385 46816 54531 55706 63771 73140 76288 78054 78162 79319 84594 85323 93765 99579 107681 112946 143392 144239 147854 149053 153401 182756 186129 189031.

Wygrane po 200 zł.

24 169 213 505 601 856 57 941 50 1268 577 657 80 762 877 912 2015 395 533 65 94 703 25 57 86 814 96 955 3125 79 302 51 430 543 757 66 932 4086 216 413 519 66 736 833 88 970 5522 25 62 366 523 632 808 49 99 990 6374 886 7223 406 74 536 62 770 882 85 935 8018 563 58 94 636 774 9038 65 118 537 57 716 809.

10103 60 319 634 735 846 921 45 11654 803 12011 63 160 432 662 343 13163 343 486 529 98 759 868 993 14066 100 214 327 568 660 715 41 97 15126 29 80 318 39 694 816 36 906 16084 203 70 328 37 404 869 979 17117 211 357 76 401 622 24 48 821 49 18082 936 39 629 776 904 35 19190 286 305 90 448 67 98 534 626 713.

20071 297 301 90 508 84 671 787 801 912 21034 29 90 97 203 394 454 507 776 863 22121 411 590 683 766 930 33 23104 62 68 323 45 597 24006 19 213 301 36 57 69 505 621 36 777 892 927 25016 128 46 337 451 68 73 556 637 929 26108 28 95 328 79 551 81 931 27001 59 255 543 601 730 946 81 28095 351 730 92 29019 65 138 41 355 490 677 855 925 53.

30059 130 70 315 416 568 607 27 76 780 861 31060 28191 413 22 26 51 504 704 896 32274 374 408 28 36 514 40 43 45 33147 276 311 530 33 34159 60 247 378 449 576 699 866 93 907 35119 37 266 611 58 738 825 81 924 36000 75 165 240 349 50 554 671 91 724 850 37129 86 224 507 32 71 626 715 38056 96 113 613 730 92 928 39027 162 70 350 72 516 791 99.

40071 93 230 37 42 514 49 659 78 772 838 45 59 41012 26 60 376 499 541 83 628 834 927 42392 468 632 52 824 910 18 89 43220 453 655 68 727 98 843 44 913 78 44003 119 77 223 403 517 36 68 902 86 45055 152 290 305 28 94 937 46008 20 185 292 352 64 595 47237 358 443 48091 445 639 769 811 73 910 49105 43 692 861 85 50055 199 376 673 84 704 35 935 51087 255 307 65 96 651 882 930 52147 55 317 22 463 689 53047 243 316 558 832 961 54045 141 305 413 64 528 671 760 809 55065 101 12 293 320 620 91 755 75 843 56022 36 218 398 425 205 25 29 32 647 57 57537 46 607 803 58364 80 495 501 755 808 22 84 930 59169 71 310 31 718 36 66 952 60015 151 338 406 529 62 602 33 760 944 57 61057 115 41 281 87 382 424 78 516 65 615 36 63 90 939 62059 71 139 66 207 634 770 809 63245 90 432 583 719 26 861 76 909 64063 69 153 290 308 55 462 673 78 693 819 65 236 63 517 750 79 862 973 66108 11 64 213 593 845 67035 168 322 24 477 513 16 706 68042 60 194 797 888 933 60 69175 99 214 438 80 438 807 75 916 29 58.

70319 10 38 686 780 93 76 71024 42 227 81 379 405 785 96 72150 333 557 82 700 63 93 73240 51 371 81 454 773 898 74016 161 75 202 685 718 911 75156 372 482 568 915 44 76034 180 331 520 98 764 842 73 92 981 77046 77 495 67 84 606 9 62 930 78069 376 468 79454 815 41.

80196 407 505 21 762 910 64 81109 91 94 445 691 709 27 912 53 70 82081 107 81 216 446 599 83342 67 434 37 662 762 879 960 84068 328 86 494 642 766 806 61 85080 264 312 418 555 916 95 86046 84 191 94 202 311 56 863 4 982 87117 536 640 88036 47 74 144 339 448 520 52 54 80 779 94 89165

34 426 562 601 62 716 860 90023 60 84 112 203 42 407 95 500 33 655 707 847 49 906 91039 126 55 57 294 370 448 99 519 645 97 975 92048 85 135 94 371 403 12 59 506 633 56 797 946 93023 115 367 719 26 28 66 813 94250 55 306 496 526 614 946 65 93006 28 106 84 247 341 791 96049 124 70 82 94 214 18 494 627 966 97109 49 77 94 337 57 73 548 54 75 998 98140 208 25 28 442 54 95 525 674 990 99020 116 258 81 498 732 852.

100107 139 51 202 34 327 54 60 429 502 72 77 673 846 54 58 87 101040 709 880 102118 28 244 80 304 97 419 578 736 62 77 858 919 103197 317 421 74 529 619 20 958 104256 80 526 667 105023 395 486 511 616 85 820 75 106124 271 334 444 58 500 10 612 730 807 988 107183 280 83 432 585 686 87 850 930 103353 519 853 109027 133 223 421 684 929.

110172 76 347 402 510 35 788 912 111119 204 213 474 818 52 83 98 991 112129 55 63 201 328 605 27 53 817 68 958 113057 136 61 200 88 466 503 832 70 920 34 91 114008 207 33 99 344 61 403 730 79 847 94 929 34 115044 94 299 459 525 54 77 706 843 906 42 49 116117 251 300 8 11 85 88 97 473 834 94 919 36 117020 60 202 66 302 22 45 76 660 71 955 78 118142 316 49 767 823 948 76 119072 213 21 74 83 323 598 653 967.

120229 725 83 883 121148 96 303 42 45 465 562 700 73 832 73 122037 90 164 231 318 23 415 46 49 636 745 874 906 38 123101 261 319 467 593 715 866 77 933 63 74 98 124144 217 407 30 634 741 94 823 77 125038 227 42 50 394 435 826 126076 483 84 657 787 822 38 63 89 99 963 78 127000 112 245 676 87 817 128049 340 81 862 931 77 129094 100 29 229 75 340 52 424 75 647 739 48 830 986.

130001 63 150 58 232 522 50 717 46 83 131036 322 94 423 567 624 38 69 722 878 921 132048 224 355 435 595 630 783 882 944 133014 219 24 59 60 454 90 540 86 759 78 948 134004 330 405 64 734 95 825 51 958 65 88 135136 88 273 85 581 624 816 22 927 136224 74 680 67 754 137070 101 91 206 459 646 85 789 97 949 138100 49 314 568 603 74 769 850 75 139062 180 532 628 62 711 60 961.

140085 167 411 44 526 633 775 866 947 141023 56 224 303 605 142024 47 90 178 236 69 76 695 724 89 143050 253 588 98 742 931 144065 96 183 619 81 702 877 960 145174 220 343 612 20 146174 60 90 223 359 915 27 147046 492 660 93 776 809 77 148037 55 217 329 93 405 37 526 41 787 149042 396 409 740.

150062 519 999 151003 615 905 49 91 152029 135 204 423 514 72 674 713 98 858 153107 86 391 416 73 519 34 646 154147 64 97 307 13 544 721 989 155071 130 216 587 612 87 801 156079 198 461 510 48 95 749 909 157165 92 528 39 80 689 727 809 954 158000 340 83 437 87 565 673 887 88 159119 61 306 36 435 519 39 721 87 975 160005 25 182 253 499 576 616 69 855 84 902 161049 178 642 26 701 92 96 959 162598 832 62 163052 260 442 519 649 90 826 965 164144 238 423 61 626 808 165009 38 86 137 58 291 349 613 700 812 40 966 166096 235 91 307 593 700 927 167036 240 389 474 620 76 758 855 911 23 59 168015 277 442 740 817 930 55 91 169244 311 448

514 691 93 871 993. 170091 106 54 69 365 422 59 506 754 171279 312 426 670 7000 3 837 172073 385 551 608 758 999 173014 332 470 71 738 853 931 74 174460 589 735 854 999 175039 150 238 609 41 91 946 176072 74 312 474 599 625 723 177044 124 349 593 36 625 710 79 951 178071 102 342 53 510 25 85 797 903 97 179561 623 846 74 922 27 32.

180331 42 408 545 833 181268 75 323 405 540 833 182000 102 51 278 430 83 543 638 40 53 84 911 183088 349 493 605 89 750 974 184122 414 542 612 854 185044 50 191 408 65 533 94 630 711 856 59 136024 365 567 660 860 88 92 931 84 187065 351 437 644 728 61 850 946 188029 43 56 231 419 688 702 80 802 74 981 189034 79 113 27 338 729 957.

190074 129 41 66 521 52 730 94 975 191123 62 427 721 870 998 192279 462 94 562 67 692 945 97 19041 94 271 462 94 562 67 692 945 97 194090 83 305 588 748 843 58 946.

III-cie ciągnięcie

Wygrane po 200 złotych.

172 378 568 744 1309 30 45 969 2720 3054 122 317 625 795 414 224 386 428 708 816 923 64 5010 687 747 64 840 6263 400 33 620 842 7090 280 91 342 697 8742 834 9091 111 383 611 860.

10041 96 639 961 11566 865 961 12050 227 782 944 78 13116 412 867 14237 63 341 485 85 14340 425 526 59 526 675 813 82 16200 342 858 17005 35 256 395 963 18534 603 991 19007 91 225 455 635 20221 35 821 21144 83 313 98 695 22542 68 084 23033 340 725 811 87 24192 248 25118 230 419 546 53 817 23 33 973 26374 811 927 27144 52 204 506 951 28560 29032 306 424 783 30177 504 31051 355 93 776 873 32372 487 585 33200 310 55 836 3413 604 35 886 99 35030 343 688 748 36461 960 37888 38039 690 719 39422 579 955.

40276 380 628 68 818 41421 42201 623 800 43092 188 233 658 756 833 930 44665 836 45060 92 571 93 736 57 46228 805 989 47227 318 512 757 861 48393 49302 39 745 50089 398 581 818 87 51364 700 60 956 52090 184 280 53645 54505 785 821 55110 675 56129 97 283 439 655 838 73 57100 49 221 80 58674 941 59234 622 87 706 8 60104 383 400 536 721 922 81 61020 104 275 910 62219 33 383 437 63018 273 590 732 841 61 64665 87 55030 54 585 635 846 66512 770 57428 32 658 68311 432 43 863 987 69132.

70545 75 775 845 97 71244 79 315 455 898 72277 383 515 968 73058 104 333 445 646 735 822 74094 322 502 660 75133 221 445 854 83 76760 77004 290 430 614 29 78112 205 419 76 501 805 6 79000 348 775 80084 603 81126 525 89 82055 165 88 909 97 83253 63 992 408 94 553 672 783 87 84111 601 85403 62 81 98022 724 871 86308 619 32 866 76 88022 389 431 89226 570 727 877 90554 935 91597 709 92284 382 424 888 93388 498 592 921 94276 817 941 95203 27 317 26 29 753 838 96018 142 722 817 97430 605 69 91 965 863998160 243 84 694 99289 333 614 809 100154 220 369 676 921 101375 102265 521 37 91 659 63 731 90 104098

80 564 632 105015 79 670 787 106167 74 484 661 99 883 107060 545 632 77 79 968 95 108560 743 947 51 109043 436 575 650 743 110016 352 872 111450 509 743 983 112004 441 113058 113000 272 114335 443 755 89 863 115075 459 640 53 89 741 116164 601 926 117026 265 834 85 81 805 931 118184 412 69 79 814 119121 521 821 61 71 120055 121206 720 87 876 122008 233 468 546 123147 202 375 690 759 123055 215 440 85 792 125155 301 4030 799 946 125552 127374 463 860 128000 40 192 777 98 129065 545 845 900 25 90.

130225 342 90 829 131306 462 516 132108 217 874 133367 79 669 134687 135080 219 332 587 136105 137989 138134 404 550 651 941 139184 330 140138 138 686 27 141234 841 142367 531 718 22 872 93 143419 74 555 864 145063 572 671 712 915 146145 641 93 147038 51 314 775 838 148180 721 90 811 149307 150006 16 63 464 525 26 151272 708 17 40 152526 153558 80 953 154193 200 370 635 155341 156108 53 445 832 17214 846 934 158214 520 873 159198 919.

160291 471 161155 574 835 162634 163147 204 316 927 164058 181 644 54 848 165392 491 546 800 166025 409 850 53 167100 33 296 422 641 893 168449 665 776 169297 309 475 549 890 17175 642 171503 172004 253 377 644 173244 84 611 725 174104 247 627 806 175053 239 505 899 176220 347 177005 25 302 147 178004 375 843 92 952 179300 40 468 830 180072 215 927 1811202 538 796 182945 18360 456 185038 206 914 186058 23 538 937 187129 53 396 188398 940 189000 555 723 190072 281 366 99 506 970 191080 132 35 78 347 480 758 192 108 54 318 513 19378 506 663 193210 54 698 777

IV-te ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 181791.

75.000 zł. na nr. 19168

10.000 zł. na nr. 131253

5.000 zł. na nr. 146426

Po 2000 zł. na n-ry: 6042 35 830 57144 62 933 64 810 74708 113 298 117356 122577 133206 135854 139827 162066

Po 1000 zł. na n-ry: 4027 27026 34166 37708 51569 66838 58752 61174 64423 66821 72872 72873 79831 81202 87584 115188 112095 117515 121292 126305 129623 141639 146756 147735 149495 157865 165402 165148 178050 182399 182553 189657

Wygrane po 200 złotych.

31 67 136 343 1235 389 769 73 2291 546 769 3071 324 82 998 4076 410 622 906 95 5173 454 520 968 7002 17 60 554 8045 180 9166 322 749 948 10022 28



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz „nie mógł” się zdecydować. Prosił Tanię o jeszcze jedno widzenie. Tania przyrzekła, że się o to postara. Po rozstaniu z Tadeuszem pobięła przedko do hotelu, widziała że za godzinę przyjdzie do niej Szestow. Chciała trochę ochłodzić, wyplakać się. Niedługo po tym, jak przyszła ktoś zapukał do drzwi.

To Szestow — pomyślała Tania.

Tania zeskoczyła przedko z kozetki. Nie wiedziała co czynić. Jest zapłakana, co odpowie Szestowowi, jeśli się zapyta o powód płaczu?

— Kto tam? — pyta się.

— Ja, Szestow.

— Chwilczkę, przebieram się, pan będzie tak skaw zaczekać.

— Dobrze...

Tania przedko się myje, chce zmyć ślady po łzach. Czesze swoje rozczochrane włosy.

Trzeba znowu zacząć grać, znowu wdziać na siebie maskę. Boże, jak bardzo nienawidzi tego człowieka.

Patrzy w lustro. Nie, nie poznać już, że płakała. Jest tylko trupio blada.

— Proszę wejść — mówi Tania.

Do pokoju wchodzi Szestow.

— Pani tak wygląda, jakby się pani czegoś bała, ale pani jest z tym bardzo do twarzy — uśmiecha się Szestow — Pani jest czarująca...

Szestow siada.

— Panie Szestow, niech pan wie o tym, że jeśli ktoś mnie czyni komplementy, zawsze mam wrażenie, że mnie okłamuje — Tania usiłuje przyoblec się z powrotem w nową skórę.

Szestow zagryzł wargi.

— Pani ma rację, nikt nie robi słońcu komplementów, kiedy rano wstaje ze snu i świeci wszystkim...

— Czy pan jest poetą? — uśmiecha się Tania.

— Nie.

— Naprawdę?

— Kiedyś próbowałem pisać... A jeśli teraz sobie pozwoliłem na metaforę, to pod wpływem obecności pani...

— Pod moim wpływem? — dziwi się Tania.

— Pani mnie natchnęła...

Tania nie chciała więcej mówić o miłości z Szestowem, odezwała się więc:

— On musiał dużo cierpieć...

— Kto?

— Mąż mój...

— Ach, prawda, zupełnie zapomniałem: czy zgodził się dać pani rozwód?

Szestow stał pode drzwiami, podczas widzenia Tani z Tadeuszem, dlatego też nie spieszył się z tym pytaniem. Tania była pewna, że tak było, ani przez chwilę nie wątpiła w to.

— Nie zgodził się od razu, powiedział, że musi się zastanowić.

— Tak, to zrozumiałe. Nie wypadło mu od razu się zgodzić — odpowiada spokojnie Szestow. — Jakie pani odniosła wrażenie, czy mąż zgodzi się na rozwód z panią?

— Myślę, że tak... Zrozumiał mnie... Prędzej zapewne zrozumiałby mnie, gdyby mniej cierpiał... Cierpienia czynią człowieka złośliwym...

— A ja myślę, że odwrotnie...

— Tania nie zwracała uwagi na słowa Szestowa.

— Mąż bardzo źle wygląda... Nie poznałam go prawie... Boże jedyny, dlaczego tak się dręczy więźniów w naszych więzieniach? Dlaczego tak się postępuje? Czy to ma być zemsta za popełnione przestępstwo? Czy też środek na to, by więźniowie okazali skruchę?

Szestow nie patrzył się na Tanię, robił wrażenie, zażenowanego, jakby się wstydził spotkać ze wzrokiem Tani. Patrzył się w bok, ale jednocześnie odezwał się:

— Oczywiście, ten ostry reżym w więzieniach jest po to, by więźniów nawrócić, skierować ich z powrotem na uczciwe drogi...

Tania zadrżała.

— Nieraz się już przekonałam. — Zaczęła drżącym ze wzburzenia głosem — daje to wręcz odwrotne skutki. Słyszałam o tym od znajomych, przyjaciół... Twierdzili, że ten właśnie reżym czyni więźniów jeszcze więcej upartymi, zaciętymi. Są bardzo rozgoryczeni, i kiedy wychodzą z więzienia stają się prawdziwymi przestępcami... Kiedyś przeczytałam przypadkowo w jakiejś książce następujące zdania:

„Każde więzienie jest ropiejącym wrzodem na ciele kraju. Im mniej więzień w kraju, tym jest sprawliwszy i szczęśliwszy...”

— Ten, który to napisał, musiał być wielkim głupcem — odpowiedział Szestow, starając się ukryć swoje wzburzenie. — Szczęśliwy jest właśnie ten kraj, który ma dużo więzień! W takim kraju panuje spokój i ład... Zresztą, nie dyskutujmy lepiej nad tym tematem, przejdźmy do tego, co nas najwięcej interesuje: zrobię wszystko, by mąż pani był w najbliższych dniach zwolniony z ciężkich robót, postaram się i o inne udogodnienia.

— Na czym będą polegały te udogodnienia?

— Transport, w którym się znajduje pani mąż, będzie przebywał w Czelabińsku około trzech tygodni. Postaram się o to, by mąż pani miał codziennie dwugodzinny spacer, co drugi dzień miał zdjęte kajdany. Dostanie lepszą, większą celę. Ale pod warunkiem, by pani podczas drugiego widzenia z mężem postarała się uzyskać ostateczną zgodę na rozwód...

— Pan się tak pięknie mną opiekuje... Jak widzę, obchodzi pana bardzo mój los... — Tania uśmiecha się szelmowsko. Ostatnie oświadczenie Szestowa wprowadziło ją w dobry humor. Omal nie krzyknęła z radości.

— Pani mnie bardzo obchodzi! — Szestow wstaje i zbliża się w kierunku Tani.

Tania zadrżała. Pomyślała o tym, że są sami w hotelu, że ten człowiek obecny tu pożąda ją. Nie wie, czy będzie miała dość siły, by się obronić.

— Bardzo mnie to cieszy... — odpowiada.

— Pani Orlińska... Kocham panią... Kocham... —

oczy Szestowa błyszczą, robi ruch ręką, jakby ją chciał objąć.

Ach, panie Szestow — czyni ruch ręką, jakby chciała mu dać znać, że powinien się porządnie zachować.

— Najdroższa moja... Pani... Ty... Jesteś piękna, oszałamiająca... — Szestow chwytą ją w swe objęcie i zanim Tania zdążyła się wyrwać z jego objęć wsysa się jak wygłodzony zwierz w jej usta, obsypuje ją namiętnymi pocałunkami.

— Panie Szestow... Niech mnie pan puści... Puść mnie pan... — Tania szamocze się z nim.

— Kocham cię... Kocham cię do szaleństwa... Pożądaj cię Gustawo... chodź ze mną... Ułóż moje pragnienie...

Szestow jest jak pijany. Wciąż pokrywa Tanię pocałunkami, szepce stale to samo, błaga.

Tania ma uczucie, jakby tygrys ją nagle złapał w swe szpony. Nie czuła już wstępu, ale paniczny strach. Wszczęłaby alarm, boi się jednak zadzierzać z nim, będzie jej potrzebny.

— Panie Szestow, niech mnie pan puści... to jest... niesłychane... — z trudnością oddychała.

Zaczęła się z nim jeszcze więcej szamotać. Szestow puścił ją. Bał się, że może ją w ten sposób stracić. Na myśl o tym, że może ją stracić, oprzytomniał.

Stał teraz na środku pokoju, czerwony na twarzy, z rozwychrzonymi włosami — nie mógł tchu złapać.

— Przepraszam... — powiedział cicho.

— Rozumiem pana, proszę jednak, by to się więcej nie powtórzyło — powiedziała rozkazującym tonem.

Milczał. Tania obserwowała go spode łba i myślała:

„Jak odpychająco wygląda ta bestia carska! Obrzydliwie. W jaki bestialski sposób musi sprawować swoje funkcje jako oficer, nadzorujący nad transportem skazanych!...”

Tak się przedstawiają ci carscy oficerzy. Wobec kobiety, którą kochają, zachowują się po rycersku, a wobec bezbronnego, wymęczonego więźnia są brutalni, znęcają się nad nim. Nędzne istoty!...”

Szestow czyni wrażenie, jakby chciał przeprosić czymś Tanię za swoje zachowanie się. Nagle odezwał się:

— Mam pomysł. Postaram się drogą małych przywilejów dodatkowych przekupić męża pani, zmusić do dania rozwodu. Mąż pani jest inteligentnym człowiekiem... Dam mu jakąś lekką robotę w kancelarii. Oczywiście tylko przez ten czas w Czelabińsku... Pomówię o tym z naczelnikiem więzienia.

— Słusznie... To na niego dobrze wpłynie... Nie będzie tak rozgoryczony... — podchwytuje ostatnią propozycję Szestowa Tania i w sercu odżywa nadzieja tak radosna. — Chciałabym za trzy dni zobaczyć się ponownie z mężem...

— Doskonale — odpowiada Szestow.

Rozmawia jeszcze chwilę. Następnie umawia się na wieczór do kina.

Po odejściu Szestowa Tania pisze gryps do Tadeusza, który mu wręczy podczas następnego widzenia.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

ZYCIE KOBIECE

ceną 20 gr.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Nocne czaty”

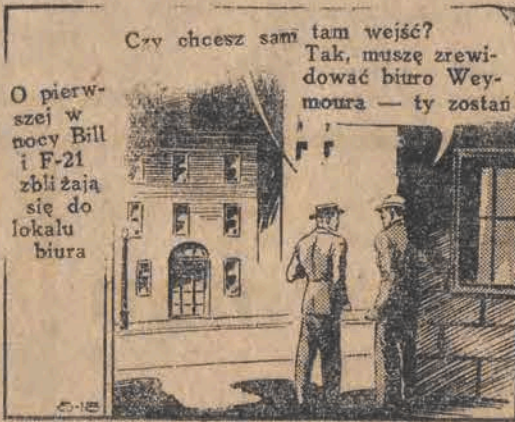
Zaalarmowały wizytę wywiadowcy, Weymour przystępuje do akcji.



Uff, ledwo udało się nie poznać Zatelefonuj do Grubego!

Hallo! Jest!

Słuchaj, Gruby, przyjdź tam gdzie zawsze — coś ważnego!



O pierwszej w nocy Bill i F-21 zbliżają się do lokalu biura

Czy chcesz sam tam wejść?

Tak, muszę zrewidować biuro Weymoura — ty zostań



Policja wchodzi do domu!

Dobra, Buddy! Ten drugi! Ja idę za nim!

JUTRO: „W. PUŁAPCE”.

Stańmy do obrony

Każde zorganizowane społeczeństwo, stojące na niższym lub wyższym stopniu kultury, w pracy nad doskonaleniem urządzeń technicznych, w ciągłych przeobrażeniach ustrojów społecznych, gospodarczych i kulturalnych, na naczelnym miejscu stawia hasło obrony narodowej, które stara się przyczepić do umysłów wszystkich członków społeczeństwa. Dzisiejsza epoka stanowi bardzo znamienity okres w życiu państw, okres wyścigu wielkości mocarstw, wśród których Państwo Polskie zajmuje niepoślednie stanowisko. Obrona państwa stanowi silną armię, która w czasie wojny bronić będzie całości granic. Ponieważ wojna przyszłości będzie nie tylko wojną wrogich armii, lecz ciężkich zmagani się narodów, przeto do obrony Rzeczypospolitej powołane jest całe uświadomione społeczeństwo kierowane przez odpowiednie organizacje na czele których stoi L.O.P.P. z kadrą wyszkolonych instruktorów.

Najwyższe czynniki w Państwie uznają zagadnienie ob-

ronności Państwa, w czasie ewentualnej wojny, opartej na nowych zasadach, jako zagadnienie bodaj najważniejsze wśród szeregu innych, bo decydujące o bycie Narodu Polskiego. Wyrazem tego ustosunkowania się jest podniesienie Organizacji L.O.P.P. jako prowadzącej szkolenie ludności w tym kierunku, do godności Organizacji o Wyższej Użyteczności. Skolei i całe społeczeństwo musi uznać doniosłość tej placówki obronnej.

Konieczność stworzenia funduszu przez L.O.P.P., oraz dotarcie idei obronnej do najdalszych zakątków kraju — nie wymaga argumentacji; wystarczy spojrzeć w przeszłość, uprzytomnić sobie skutki nowoczesnej wojny dla ludności cywilnej, aby w trosce o życie i mienie najbliższych, spieszyć się z zapisaniem na członka L.O.P.P., gwarantując tym samym bezpieczeństwo sobie i innym, a wzmacniając potęgę i obronę Rzeczypospolitej.

S. K.

Sekcja Instruktorów L.O.P.P.

Nadesłane

Dziś i jutro robotnika polskiego

(Z odczytu b. posła Tomczaka)

W dniu 26 bm. na zebraniu członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Piotrkowie b. poseł Tomczak wygłosił interesujący odczyt.

„Żyjemy w czasach niebywałego postępu ludzkości, w wieku cudów — mówił poseł Tomczak. Człowiek opanował ziemię, oceany, przestrzeń, wydarł tyle tajemnic naturze, przed jego geniuszem, zdawałoby się, nie się nie oprze. Wszystko poszło w szalonym tempie naprzód, — ale pozostała jedna i ta sama nędza, różnica stanowa, walka o egzystencję.

Geniusz ludzki stworzył cuda dla dobra człowieka, dla uwolnienia go z jarzma niedoli. Ale to, co stworzył geniusz ludzki, nieraz w skrajnej nędzy, to zmonopolizował dla siebie świat kapitału i obrócił dla ujarzemia robotnika.

Stworzono piękne, modne i rozumne pojęcie — racjonalizacja. Ale maszyna, miast ułatwiać byt, opanowała go całkowicie. Do owoców geniuszu ludzkiego ma jednak prawo każdy człowiek. Świat pracy dąży do zmiany istniejącego stanu rzeczy, aby stworzyć nowe życie, w którym maszyna będzie służyła człowiekowi, a nie złotul

Usiłowania szlachetnych jednostek, zmierzające do poprawy doli robotnika i wyzwolenia człowieka pracy z jarzma kapitału, nie dały należnych rezultatów. Silnej organizacji kapitału trzeba przeciwstawić wielką, uświadomioną, karną armię robotniczą. Świat liczy się tylko z siłą. Chłop i robotnik przedstawia wielką, ale rozproszkowaną siłę. Stworzenie jednej potężnej organizacji proletariackiej — to skondensowanie tej siły daniem jej celu i wskazanie środków, dróg wiadcących do zwycięstwa. Tylko

przez solidarne współdziałanie w ramach silnej, zdyscyplinowanej organizacji zawodowej będzie proletariat krok za krokiem zdobywać prawa, a następnie przejdzie do gruntownych reform, do tworzenia państwa prawdziwie demokratycznego i sprawiedliwego.

Idea sprawiedliwości społecznej jest zrośnięta z ideą narodową. Teorie międzynarodowe nie wmówią w nas, że idea narodowa to wytwór arystokracji i kapitalizmu, który właśnie jest międzynarodowym. Idea narodowa jest siłą, która przez tysiące lat wyrastała z nas samych. Przez lata niewoli właśnie nie kto inny, a tylko robotnik i chłop polski podtrzymywał tę ideę. I ta prawdziwa idea narodowa, która nikogo nie upośledza i nikogo nie wyznosi jest rodzicielką sprawiedliwości, i polski świat pracy nigdy nie wyrzeknie się jej dla sztucznych idei międzynarodowych, wyznawanych i popieranych przez żywoły obce duchowi polskiemu.

Świadomy robotnik polski, mający wysoce rozwinięte poczucie narodowe nie pójdzie do doktrynerskich związków, odgrywających rolę trąby, przez którą mówi nasz wróg. Przywódcami komunistycznymi są przeważnie synowie żydów — fabrykantów. Papa wyyskuje z całym cynizmem, a syn organizuje, dopóki nie zacznie prowadzić interesów wspólnie z papą. Robotnik polski, o ile jeszcze nie przystąpił do naszego ruchu, to przystąpi. Ruch nasz, który grupuje robotników-Polaków w kraju i na obczyźnie nie pójdzie po linii wskazań II-ej i III-ej międzynarodówki. Jesteśmy niezależni, pracujemy i walczymy dla polskiego świata pracy. Jesteśmy narodowcami i nie mo-

Z parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Piotrkowie Tryb.

W dniu 3 października r. b. w tutejszej parafii przypada odpust św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki tutejszej parafii.

Nieszpory w sobotę o godz. 18-ej z procesją. W niedzielę porządek nabożeństw świątecznych, t.j. Msze św. o godz. 7, 9, i 11-ej z kazaniem. Od 11 do 16-ej adoracja Najsw. Sakramentu, po czym zakończenie nabożeństwa nieszporami z kazaniem i procesją.

Wielkie

uroczystości Strażackie w Piotrkowie

W najbliższą niedzielę, dnia 3 października br. odbędzie się w Piotrkowie wielka uroczystość Straży Pożarnej.

Odznakami honorowymi zostaną udekorowanych 81 strażaków, którzy mają ponad 10 lat pracy w Straży.

Są tacy, którzy przeszli około 40 lat w Straży. Tym należałoby przyznać specjalne nagrody za ich trudy i pracę w tak pożytecznej organizacji.

Komunikat

W piątek, dn. 1 października odprawiony będzie pierwszy Różaniec połączony z nabożeństwem Charytatywnym w kościele św. Jacka u Dominikanów o godz. 7 wiecz.

Caritas

Największe wygrane w IV klasie

obecnego ciągnięcia 39 Loterii Państwowej padły w szczęśliwej kolekturze

Jadwigi Górskiej

ALEJA 3-go MAJA 34.

Tam już są do nabycia losy do I-klasy 40 Loterii.

PRZY WYPOKONANIU
BOLACH GŁOWY
długość się proszki —
PSZCZOŁKA

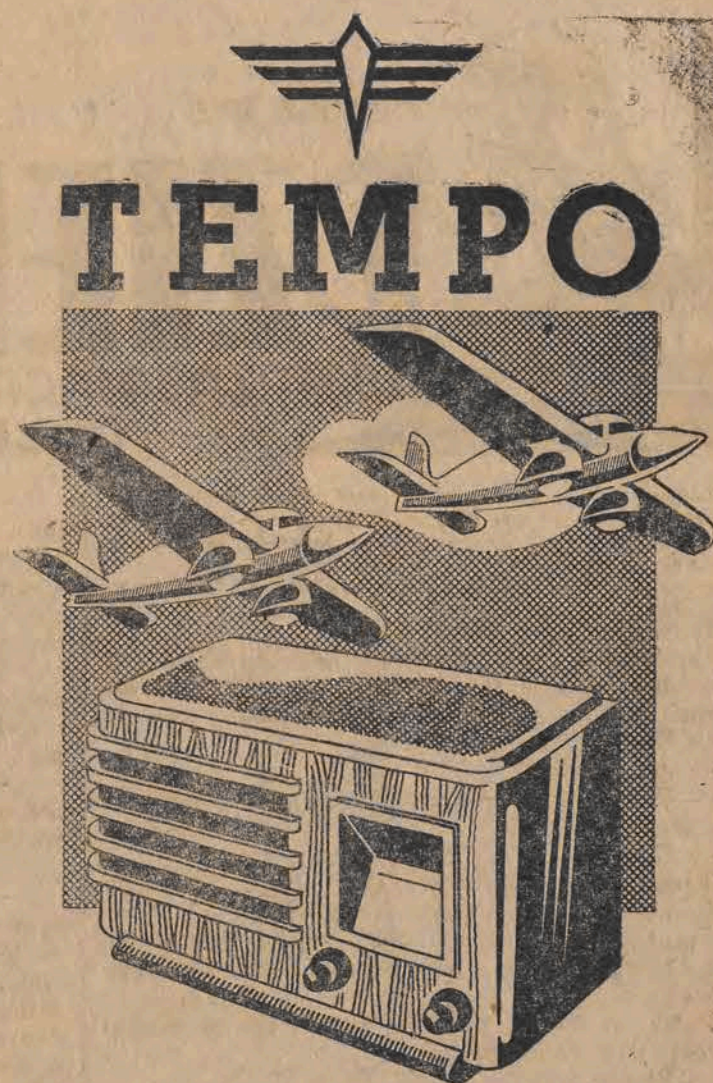
Złodziej

już myśli o zimie

W dniu 26 bm. na szkodę Pacanowskiej Mariem, zam. w Piotrkowie, przy ul. Aleja 3 Maja Nr. 6, skradziono z mieszkania palto damskie karakulowe.

zemy znieść, ażeby obcy kapitał wyyskiwał robotnika polskiego. Żądamy usunięcia kapitału obcego i wydania, na wzór ustawy o reformie rolnej, ustawy o wywłaszczeniu potentatów przemysłowych i finansowych na rzecz całego narodu a tym samym spełni się sprawiedliwość społeczna.

Referat prasowy Z.Z.P.



Wieloobwodowy luksusowy odbiornik. Minimalna podatność na przeszkody. 4 lampy. Ułatwione strojenie. Inkrustowana skrzynka.

ELEKTRIT

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ KLASY

Na fali radiowej

„Hurra“ „Uwertura“ Lekka audycja muzyczna

Lekkie uwertury Mozarta, Rossini'ego i Guppe'go w transkrypcji chóralnej, złożą się na audycję „Hurra Uwertura” Zbigniewa Lipczyńskiego. Przeszczepienie tego rodzaju utworów orkiestralnych na zespół wokalny dało zność zastosowania groteski i parodii muzycznej. Całość łączy dowcipna, a negdotyczna konferansjerka. Audycję tę nadaje Lwów na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia dnia 29 września o godzinie 20.00.

Premiera sztuki Marii Mrozowicz-Szczepkowskiej w Teatrze Wyobraźni

Dnia 30 września o godzinie 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska oryginalnego Marii Mrozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Pułapka”. Jest to drugi z kolei utwór radiowy popularnej pisarki. I tu jak w całej swej dotychczasowej twórczości porusza Szczepkowska problem stanowiska kobiety w atmosferze pojęć społecznych.

W słuchowisku „Pułapka” ujrzymy, jak wiara i pełne zaufanie, którymi obdarza kobieta wybranego mężczyznę obracając się przeciwko niej rujnują nie tylko jej podstawę moralną wobec życia i miłości, lecz stawiają ją również w przykrych sytuacjach materialnej.

Samozwanczy policjant

grasował w Bełchatowie

W dniu 24 bm. przez Postęrunek PP. w Bełchatowie został zatrzymany Kłobuch Stanisław, lat 20, zam. w Szczercowie, który na targu w Bełchatowie podając się za policjanta usiłował nakładać doraźne mandaty karne.

Wojownicza

rodzinka

W dniu 26 bm. zam. w Piotrkowie, przy ul. Gospodarczej Nr. 6 Popielski Antoni, lat 18, został ciężko pobity przez rodzinę. Popielskiego w stanie nieprzytomnym umieszczono w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie.

Kradzież w rodzinie

W dniu 27 bm. w Komisariacie PP. w Piotrkowie złożony zameldowanie Prymus Bronisław, zam. w Piotrkowie, przy ul. Lisiej Nr. 1, że żona jego Anna, zięć Erenberg Stanisław, córka Jadwiga i wnuczek Alfred, zam. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 2, skradli mu radio, wartości 240 zł.

Sprzedam okazynie około 1 morgi ziemi ornej we wsi Łaciborowice, gm. Bogusławice pod Wolborzem. Zgłoszenia Marta Gębalska w Gościłowicach poczta Baby, powiat piotrkowski.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Ulubienica wszystkich Marta Eggerth Kiepurowa
W najbardziej czarującej i najlepszej swej kreacji
w cudownym filmie p. t.

Blond Carmen

W głównych rolach: Marta Eggerth, Wolfgang Ubeneiner, Leo Slezak i Ida Wüst.

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Genjalny Mongoł Inkiszynow w podwójnej roli jako okrutny gen. Ling i obłudny Mr Wong w fil. p. t.

TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA

NAD PROGRAM długo oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata LOUIS — BRADOCKI

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.